

Prof. dr hab. Leszek Leszczyński  
Katedra Teorii i Filozofii Prawa  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Recenzja rozprawy doktorskiej  
**mgr Bartłomieja Kucharzyka**  
pt.:  
**„Swobodna ocena dowodów – analiza teoretycznoprawna”**

## **1. Wprowadzenie**

Autor w ramach przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Bartosza Brożka rozprawy doktorskiej zatytułowanej „Swobodna ocena dowodów – analiza teoretycznoprawna” (Kraków 2019, ss. 224), stworzył interesujące studium, mieszczące się w ciągle doniosłym obszarze badawczym, jakim jest stosowanie prawa rozumiane jako proces decyzyjny prowadzący do wydania decyzji sądowej, którego istotnym składnikiem jest ustalanie stanu faktycznego. Ujęty on został przy tym we wszechstronnej perspektywie badawczej, akcentującej obok prawnej także filozoficzną (epistemologiczną) i psychologiczną.

Już na wstępie recenzji chciałbym podnieść, że wybór tematu (który zresztą stał się w ostatnich latach przedmiotem kilku prac o charakterze teoretycznoprawnym), sposób realizacji zamierzenia badawczego (wskazujący na odmienną od sposobu dominującego, co rozwinę w dalszej części recenzji), wkład pracy autora jaki się z tym wiązał a także osiągnięte rezultaty zaprezentowane w tekście rozprawy prowadzą do sformułowanej i uzasadnionej w końcowej części recenzji oceny, iż rozprawa B. Kucharzyka spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim.

## **2. Tytuł i układ pracy**

Tytuł pracy jest zwięzły, wskazuje jednoznacznie na jej przedmiot i co do tego aspektu jego brzmienia nie można mieć zastrzeżeń. Można natomiast odczuć pewien „niedosyt” wiążący się z jego dopełnieniem, wskazującym jedynie na teoretycznoprawny

charakter analizy. Nie ma tu wprawdzie błędu, bowiem analiza teoretycznoprawna (jeśli jest rozumiana odpowiednio szeroko) może obejmować wszystkie aspekty przedmiotu objęte tekstem pracy, niemniej może on dezorientować czytelnika przyzwyczajonego do teoretycznoprawnych analiz problematyki ustaleń faktycznych w procesie stosowania prawa, jakie były niejednokrotnie prezentowane w literaturze polskiej (np. M. Zieliński, L. Morawski), odbiegające od analiz tu prowadzonych. Bardziej przekonujące byłoby zatem w tym kontekście zaznaczenie również obu „nie-prawniczych” perspektyw (epistemologicznej i psychologicznej), co wprawdzie rozbudowałoby tytuł, ale wyraźniej odzwierciedlałoby (także w ramach ważnego dla tej pracy pojęcia prawdy) jej treść.

Układ pracy jest oszczędny w kontekście jednostek systematyzacyjnych (trzy rozdziały) i podziałów wewnątrzrozdziałowych, co jest w sumie zaletą pracy, zwłaszcza, że tej oszczędności systematyzacyjnej towarzyszy zwięzłość samego tekstu pracy (praca nie tylko nie jest obszerna, ale dodatkowo, na 195 stronach pracy jej czytelnik doświadcza dużo „światła” w ramach interlinii). Jest też przy tym jednoznacznie poprawny (a to jest niezmiernie istotne dla oceny pracy) z punktu widzenia założonych przez autora hipotez wyjściowych oraz zamiarów odnośnie do sposobu ujęcia problematyki swobodnej oceny dowodów. Jest też umiejętnie opisany we Wprowadzeniu, które wyczerpująco orientuje czytelnika nie tylko co do samej trójelementowej struktury pracy ale też co do założeń metodologicznych, jakie autor przyjął dla realizacji swojego zamierzenia badawczego.

### **3. Bibliografia i jej wykorzystanie**

Bibliografia zawiera wyłącznie wykaz literatury, nie obejmując innych źródeł, wśród których mogłyby się znaleźć powołane w przypisach (wprawdzie w ograniczonym zakresie, ale jednak), orzeczenia sądowe.

Wykaz literatury odzwierciedla trzy wspomniane wyżej perspektywy ujęcia przedmiotu pracy. Należy jednak stwierdzić pewną asymetrię (widoczną nie tylko w samym wykazie ale także w wadze, jaką autor przywiązuje w kontekście odsyłania w przypisach) i to w podwójnym wymiarze, co nie jest zarzutem ale elementem charakteryzującym sposób wyprowadzania przez autora twierdzeń. Po pierwsze daje się zauważyć przewaga prac anglosaskich (które są przez autora wykorzystywane jako główna baza mimo odmienności cech sądowego stosowania prawa) nad pracami autorów polskich (wśród których z kolei przeważają prace dogmatycznoprawne nad stricte



teoretycznoprawnymi). Po drugie, zauważyć można także przewagę prac z zakresu epistemologii i psychologii nad pracami prawniczymi (w obu powyższych wymiarach bowiem literatura prawnicza obejmuje nie więcej niż 20% wykazu), co także uzasadnia wyprowadzoną wyżej uwagę co do tytułu rozprawy. Jeśli autor nie powołałby się na prace powstałe w Katedrze Filozofii Prawa UJ, nie odnoszące się zresztą bezpośrednio do problematyki postępowania dowodowego, dysproporcje w obu powyżej zakreślonych wymiarach byłyby jeszcze wyraźniejsze. Uwagi powyższe nie oznaczają rzecz jasna wyprowadzania zarzutu (zwłaszcza w świetle założeń autora pracy oraz wskazania na te dysproporcje we Wprowadzeniu) a jedynie konstatację, elementem której może być także docenienie skutku przybliżenia anglosaskich ujęć epistemologicznych i psychologicznych prawnikom polskim (głównie teoretykom prawa sensu largo, bowiem antycypacja wpływu tej pracy na dogmatykę prawa musi zawierać spory ładunek powściągliwości).

Dwie uwagi przy okazji charakterystyki bazy bibliograficznej powinny być jednak wyłuszczone wyraźniej.

Pierwsza z nich dotyczy oszczędności odwoływania się do orzecznictwa. Wróć do tej kwestii nieco dalej, ale już w tym miejscu chciałem zasygnalizować, że zarówno cel pracy jak i jej przedmiot, wiążące się przecież z sądowym stosowaniem prawa, nie implikowały ani ograniczonej chociażby ilustracyjnego odwołania się do treści uzasadnień sądowych w rozdziale I pracy ani też bezpośrednich odniesień do treści argumentów tych uzasadnień w rozdziale III, w którym autor nakłada tezy fundherentyzmu na rozumowania stricte prawnicze. Uwzględnienia takie nadałyby pracy mocniejszego charakteru prawniczego, co nie stanowiłoby wszak dysonansu w odniesieniu do miejsca w którym praca powstała i jest bronią.

Druga dotyczy wykorzystanych prac autorów polskich. Pojawiają się wprawdzie w przypisach najbardziej „klasyczne” monografie teoretycznoprawne z tego zakresu (M. Zielińskiego „Poznanie sądowe - poznanie naukowe”, L. Morawskiego „Argumentacje, racjonalność prawa...”) oraz inne ważne prace (M. Zielińskiego i Z. Ziemińskiego, „Uzasadnianie...” i J. Wróblewskiego, „Domniemania...”), ale zabrakło już prac rzadziej, ale jednak powoływanych w opracowaniach dotyczących problematyki, mówiąc najogólniej, poznania sądowego (M. Zirk-Sadowskiego, SPE z 1982 r. czy T. Gizberta-Studnickiego, PiP 7/2009) czy prac stosunkowo najmniej znanych (np. M. Frańczuk, ZNU Ekonomicznego w Krakowie, 6/2015, czy J. Jaśkiewicz, Acta U. Lodziensis, 73/2014). Z pewnością wynikało z koncentracji zainteresowań doktoranta na zagadnieniach epistemologicznych i psychologicznych (i to kolejny argument związany

z tytułem pracy). Intencją artykulacji tej uwagi nie jest zarzut braku szczegółowej analizy tych prac teoretycznoprawnych (pojawiają się one jedynie w kilku przypisach w rozdziale I pracy i nie stanowią szczególnie istotnego punktu odniesienia), która zwłaszcza w świetle odmiennego założenia wyjściowego doktoranta, nie byłaby z pewnością zasadna. Uznając jednak chociażby rolę pracy M. Zielińskiego („Poznanie...”) w ramach problematyki poznania sądowego, która stanowi podstawę teoretycznoprawnych ustaleń (i utrwalonych przyzwyczajęń) w zakresie poznania sądowego, elementem którego jest swobodna ocena dowodów, należy dostrzec niewykorzystaną przez autora szansę nałożenia własnych ustaleń, opartych na akceptacji założeń fundherentyzmu na stwierdzenia (postulaty i dyrektywy poznawcze) tego autora, zawarte zwłaszcza w rozdz. V i VI (s. 115-186) tej pracy, w moim przekonaniu w wielu aspektach dających się zestawić z ujęciem doktoranta, uzewnętrznionym zwłaszcza w rozdziale recenzowanej III pracy, (choćby po to, aby te już „klasyczne” przyzwyczajenia teoretyka prawa w jakimś zakresie zmienić). Być może wskazanie przez autora we Wprowadzeniu powodu takich ograniczeń referencyjnych wyjaśniłoby jego intencje, zwłaszcza, że wskazany na s. 9 cel otwarcia teorii prawa i dogmatyk prawniczych na „nowe wątki filozoficzne i naukowe” nie musi się przecież z takimi ograniczeniami wiązać.

#### **4. Treść pracy - uwagi ogólne**

Praca ma charakter interdyscyplinarny, charakteryzując się śmiałym wyjściem w kierunku epistemologii i psychologii w takim zakresie, że w efekcie jest w pewnym sensie niesymetryczna w odniesieniu do roli obu powyższych warstw oraz ujęcia jurydycznego. Praca ta pokazuje jednocześnie, jak zmienił się profil uprawiania teorii i filozofii prawa także w zakresie ujmowania procesów stosowania prawa oraz ustalania w nim faktów. Co prawda, o czym już zasygnalizowałem, można było jednak bardziej powiązać ustalenia tej rozprawy z klasycznymi ujęciami polskiej teorii prawa w tym zakresie, niemniej usprawiedliwieniem oszczędności na tym polu jest fakt, że autor skoncentrował się jednak na obu „pozaprawnych” aspektach procesu poznawczego. Tym samym praca, w stopniu wyższym niż miało to miejsce dotychczas, wypełnia przypisywaną teorii i filozofii prawa funkcję integracji zewnętrznej nauk prawnych (co nie oznacza, że nie pojawia się tu sygnalizacja funkcji integracji wewnętrznej, której jednakże pełniejszy wymiar wymagałby rozwinięcia dodatkowych ustaleń i rozważań autora z rozdziału I pracy). Funkcja integracji zewnętrznej byłaby jeszcze mocniej



spełniona w tej rozprawie, gdyby autor wyraźniej niż to miało miejsce w rozdziale III, nałożył ustalenia epistemologiczno-psychologiczne na poruszone w rozdziale I kwestie stricte jurydyczne (aspekty procesy poznawczego, związane z sądowym procesem decyzyjnym) oraz, gdyby autor mocniej związał swe twierdzenia z rozdz. I nie tylko z ustaleniami dogmatycznoprawnymi (których, zwłaszcza jeśli idzie o literaturę polską nie jest wiele) ale także z orzecnictwem, chociażby w wymiarze egzemplifikacyjnym.

Interdyscyplinarność badań, która w tej pracy stała się podstawowym założeniem, jest zazwyczaj istotnym osiągnięciem intelektualnym (zwłaszcza na „przeddoktorskim” etapie rozwoju naukowego), jednocześnie ułatwiającym i utrudniającym osiągnięcie stanu skuteczności przekazu interdyscyplinarnego. Wiąże się też z pewnym ryzykiem zachwiania proporcji i ujawnienia pewnych symptomów „niesymetryczności”. Moim zdaniem, należy zaakceptować zamiar badawczy doktoranta, bowiem przynosi on istotną wiedzę dla badacza procesów poznawczych dokonujących w toku sądowego stosowania prawa. Autor bowiem chciał ująć proces prawniczego ustalania faktów w sposób oryginalny jurydycznie poprzez mocne oparcie się na ustaleniach psychologicznych i to się w tej pracy udało. Autor jednoznacznie na tej perspektywie się skoncentrował (widać to nawet w „prawniczym” rozdziale I – np. s. 19 i n.). Inna sprawą jest czy ten przekaz okaże się atrakcyjny dla doktryny prawniczej. Wydaje się, że znajdzie ona oddźwięk w ramach teorii prawa, ale już chyba nie w dogmatyce prawniczej, chyba, że autor wyraźniej nałoży w dalszych swoich pracach wyniki swych badań na konkretne czynności poznawcze w procesie stosowania prawa (przynajmniej sądowego) oraz na budowane argumenty uzasadnienia decyzji stosowania prawa, odnoszące się do tego fragmentu rozumowań decyzyjnych, wiążąc zwłaszcza te ostatnie z różnymi stylami uzasadniania sądowego. Nie mogę natomiast wypowiedzieć się, czy praca ta w recenzowanej wersji, ma potencjał oddziaływania na ustalenia w zakresie epistemologii, psychologii i nauk pokrewnych, chociaż intuicja podpowiada mi, że zakres „nowości” merytorycznej jaki ta praca może przynieść dla tych nauk jest jednak w istotnym zakresie ograniczony.

Należy także docenić próby wyprowadzania w pracy twierdzeń komparatystycznych, dotyczących procesu anglosaskiego i kontynentalnego (polskiego). Autor w kilku miejscach pracy nawiązuje do kwestii odrębności anglosaskiego i kontynentalnego procesu sądowego stosowania prawa oraz, co tu szczególnie istotne, ustalania faktów w obu tych typach procesów sądowych. Jest to o tyle istotne, że autor odwołuje się często i głęboko do anglosaskiej (głównie amerykańskiej) literatury prawniczej w tym zakresie,

mając wszak świadomość, że fakty ustalane są w procesie anglosaskim (w dużej mierze) wprawdzie pod kierunkiem sędziego, ale jednak przez „nie-prawniczą” ławę przysięgłych. W moim przekonaniu autor nie wykorzystuje jednak w pełni możliwości jakie w takiego rodzaju podejścia płyną (np. co do zasady bezpośredniości – s. 31, stopnia kontradiktoryjności czy różnic podmiotowych, w stosunku do których skierowana jest argumentacja poznawcza stron), chociaż pewne próby są zasygnalizowane (np. na s. 32). Szkoda też, że autor, mimo zauważenia odrębności procesowych nie buduje ich modelowego obrazu. Co więcej, w pewnym miejscu przypisuje te same cechy ustalania faktów działaniom sędziego zawodowego i ławnikowi (s. 184), co wydaje się być twierdzeniem cokolwiek ryzykownym, nie tylko z powodu odrębności samego procesu intelektualnego ale także roli argumentacji (i odrębności samych argumentów) uczestniczących w procesie pełnomocników stron, inaczej dowodzących wystąpienia pewnych faktów przed ławą przysięgłych i np. trzema sędziami zawodowymi. Wszystkie powyższe „ograniczenia” wiążą z przyjętym założeniem, że to nie pragmatycznie ujęty proces decyzyjny stosowania prawa, występujący w różnych kulturach, rodzajach czy typach lecz same czynności poznawcze stanowią zasadniczy punkt odniesienia.

W kontekście powyższych uwag wypada mi zachęcić autora, akceptując w pełni jego zainteresowania komparatystyczne i interdyscyplinarne, do podejmowania w dalszych swoich działaniach naukowych, prób (odnoszących się nie tylko do przedmiotu recenzowanej rozprawy) bardziej symetrycznego wyważania ujęć pozajurydycznych z jurydycznym oraz do szerszego wykorzystywania polskiej literatury teoretycznoprawnej.

## **5. Treść pracy – uwagi szczegółowe**

Recenzowana praca jest bez wątpienia dziełem autorskim w rozumieniu samodzielności intelektualnej, oryginalności przyjętego założenia i konsekwentnie realizowanego zadania badawczego. Opierający się na takiej ogólnej kwalifikacji recenzent powinien budować swoją opinię w warunkach uwzględnienia założeń autora, rzecz jasna mając możliwość ich ocenienia.

Wskazana wyżej poprawność ogólnej struktury pracy, składającej się z trzech, wyraźnie odrębnych rozdziałów skłania, m.in. z powodu tej odrębności merytorycznej analiz, do sformułowania uwag szczegółowych odnośnie do każdego z tych rozdziałów, po to, aby następnie wyprowadzić uwagi ogólne. W kontekście wywiązania się z obowiązku recenzenckiego oznacza to, że z powodów merytorycznych, moja recenzja



koncentrować się będzie bądź na kwestiach czysto prawniczych bądź na zagadnieniach zestawienia ujawnionych przez autora ustaleń epistemologiczno-psychologicznych z jurydycznymi aspektami procesu sądowego ustalania stanu faktycznego

1. Rozdział pierwszy obejmuje prezentację jurydycznego aspektu swobodnej oceny dowodów, opierającą się na założeniu potrzeby systematycznego, w pewnym sensie porządkującego przedstawienia tej problematyki w sposób łączący ujęcia prezentowane w dogmatyce prawniczej oraz teorii prawa. Założenie to Autor realizuje tak „sumiennie”, że wywołuje niekiedy (zwłaszcza pkt 1.3 – 1.6) wrażenie referowania kwestii dla prawnika oczywistych polegających na prezentacji przez autora zagadnień w sposób, który ma pewne cechy ujęć podręcznikowych a nawet elementarnych. Autor prezentuje tekst w r. I jednak w sposób bardzo „porządny”, nawet jeśli nie idzie w głąb charakterystyki referowanych zagadnień. Wydaje się, że zakłada, że są to rzeczy prawniczo na tyle znane, że nie wymagają bardziej wszechstronnej analizy (co nie jest to co do zasady przekonaniem błędnym), w wyniku czego zaoszczędzoną w ten sposób w pracy przestrzeń można wykorzystać na prezentacji kwestii dla prawnika w dużej mierze nowych ( w dalszych rozdziałach),

Autor nie nawiązuje też w stopniu istotnym dla dalszych ustaleń w pracy do klasycznych zagadnień, zwykle rozważanych przy analizach sądowego procesu poznawczego, takich jak relacje między rozumowaniami i ustaleniami sędziego i historyka, kwestia obecności ocen w procesie poznawczym (fakty wyróżnione oceniająco) czy nakładanie na poznanie sądowe różnych koncepcji prawdy (np. korespondencyjna, koherencyjna, pragmatyczna, konsensualna).

Odnieść można ponadto wrażenie, że autor traktuje proces ustalania faktów jako na tyle odrębny i autonomiczny ciąg czynności, że nie wiąże go, przynajmniej w istotnym zakresie, z całym procesem stosowania prawa, w szczególności z ustalaniem stanu prawnego (wykładnią prawa w kontekście budowy normatywnej podstawy decyzji stosowania prawa) czy redukcją tej podstawy do treści tej decyzji. Powstać może wprawdzie pytanie, na ile ustalanie stanu faktycznego (autor częściej używa terminu „ustalenie faktów”) można oderwać od ustalania stanu prawnego oraz innych właściwości procesu stosowania prawa, zwłaszcza w kontekście nałożenia na ustalenia *stricte* poznawcze (prawda „materialna”) składników prawdy formalnej (sądowej), które same wymagają interpretacji jako składniki regulacji normatywnej czy też odnoszą się niekiedy do włączania ocen do procesu poznawczego (w przypadku faktów

wyróżnionych oceniająco w postaci np. zwrotu należyta staranność, ważne powody, itp.).

Nie budzi zastrzeżeń oparcie analizy aspektów jurystycznych na procesie cywilnym i karnym (z wyłączeniem postępowania administracyjnego i sądowno-administracyjnego, chociaż pewne aspekty tych procesów poznawczych, ograniczających czy wyłączających np. kontradiktoryjność tego procesu czy niektóre środki dowodowe, takie jak zeznania świadków, mogłyby zmienić ogólny obraz ustalania faktów jako składnika procesu decyzyjnego w porządku prawnym). W tym kontekście same zestawienia cech obu analizowanych postępowań, np. ze s. 62 i n., są i ważne i dokonane interesująco. Brak tych zastrzeżeń w tym kontekście byłby wyraźniejszy, gdyby autor mocniej oparł swoje wywody na powiązaniu ich z praktyką sądową, która „pojawia się” w postaci wskazania sygnatury orzeczeń (ale już nie też ich uzasadnienia) jedynie w kilku przepisach w tym rozdziale.

Z uwag szczegółowych dotyczących tego rozdziału, należałoby wskazać, iż autor, mimo dość oszczędnej argumentacji *stricte* prawnej, niekiedy zaskakuje wyrażeniem bardzo stanowczego postulat, np. co do roli wzmocnienia na gruncie prawa polskiego dyrektywy bezpośredniości materialnej (s. 32), co świadczy o jego odwadze intelektualnej. Można byłoby też wskazać, iż wymagałoby rozwinięcia i uzasadnienia twierdzenie ze s. 24, iż formalny ciężar dowodu nie występuje w postępowaniach, w których obowiązuje zasada prawdy materialnej. Taką samą uwagę można byłoby powiązać z twierdzeniem ze s. 65, wiążącym istotę kryterium racjonalności w swobodnej ocenie dowodów z brakiem dowolności tej oceny (na s. 189 pojawia się dodatkowe kryterium - „oceny świadomej”), które m. zd. nie mogą wystarczać, jeśli autor (trafnie) wiąże z tym kryterium granice tej swobody (s. 65) oraz postuluje potrzebę budowy spójnej teorii sposobu tej oceny (s. 67).

2. Ustalenia rozdziału I powinny się wyraźnie wiązać z ustaleniami rozdziałów II i III. Autor stara się to uczynić w zakresie takim, na jaki pozwala mu przyjęte założenie potrzeby prezentacji koncepcji epistemologicznych oraz psychologicznych, na których się jednoznacznie skoncentrował. Powiązania między rozdziałem I oraz pozostałymi są jednak widoczne - w rozdziale II (szczególnie w 2.4 i 2.5, zwłaszcza na s. 119-121) oraz w całym rozdz. III, gdzie autor wykazuje już wolę takiego powiązania wyraźniej w perspektywie przyjętego ujęcia psychologicznego (fundherentyzm). W pewnym sensie i zakresie niweluje to wrażenie elementarności prezentacji problematyki jurystycznej w rozdz. I, wskazując na to, co naprawdę jest ważne dla autora rozprawy.



Analizy prowadzone w rozdziale II są przeprowadzone zarówno kompetentnie jak i interesująco. Można nawet odnieść wrażenie, że sama prezentacja trzech koncepcji sprawia autorowi wiele satysfakcji intelektualnej, co ujawnia się we wnikliwości analizy, którą autor opiera niekiedy na przykładach, mających ograniczoną przydatność w sądowym ustalaniu faktów (por. przykład z ujrzeniem kota na s. 91). Autor potrafi wyłuskać najważniejsze elementy zarówno koncepcji fundacjonizmu i koherentyzmu, które „odrzuca” jak i koncepcji fundherentystycznej, („trzeźwej drogi, jak to określa doktorant na s. 102) autorstwa Susan Haack, łączącej te kierunki w sposób, który pozwala na budowę normatywnego modelu swobodnej oceny dowodów w procesie sądowym. Autor przekonująco uzasadnia swoje stanowisko co do przydatności koncepcji fundherentystycznej i w tym kontekście praca stanowi nie tylko novum w polskiej literaturze prawniczej, ale ma także szanse przysłużyć się upowszechnieniu tej koncepcji w polskiej teorii prawa w zakresie teorii procesu sądowego stosowania prawa. W mojej ocenie, w wyniku dokonanej przez autora analizy trzech koncepcji psychologicznych dochodzi on do trafnych konkluzji co do możliwości, jakie daje koncepcja fundherentystyczna w zakresie badania dowodów prawniczych.

Także odnośnie to analiz prowadzonych w tym rozdziale mogą pojawić się pewne pytania szczegółowe (np. czy dostrzeżony na s. 120. w fundherentyzmie wymóg wielokierunkowości wyklucza różnicowanie wagi poszczególnych przekonań, czy nawet wprost ich „ważenia” po to, aby pewnym z nich przyznać status przekonań podstawowych), niemniej mają one mniejsze znaczenie z punktu widzenia problematyki swobodnej oceny dowodów.

Szczególnie istotnym dla całości pracy jest rozdział III, akcentujący w swym tytule wprowadzie psychologiczne pułapki oceniania dowodów prawniczych (tytułowe pułapki dopiero w pkt 3.3.4.), niemniej budujący (w moim odczuciu) pełniejszy niż tylko „utrudnieniowy” aspekt normatywnego modelu swobodnej oceny dowodów. Autor także w tym rozdziale kompetentnie zagłębia się z problematykę funkcjonowania ludzkiego umysłu, dostrzegając ograniczenia jego racjonalnego i logicznego funkcjonowania oraz kontroli sposobu oceniania.

To właśnie w odniesieniu do tego rozdziału należałoby kierować oczekiwania prawnika (w tym też teoretyka prawa) co do nałożenia składników koncepcji fundherentystycznej na właściwości sądowego oceniania dowodów. Autor wiele z tych oczekiwań spełnia (w zakresie, w jakim można to zrobić w rozprawie doktorskiej),

choć czyni to bez egzemplifikacji orzeczniczej, która m. zd. mocniej wiązałaby ustalenia psychologiczne z argumentacją sądową, ujawnianą w uzasadnieniach orzeczeń.

Na kilka kwestii należy m. zd. zwrócić uwagę szczególną. Autor np. bardzo trafnie dostrzega (s. 132) rolę intuicji w poznawaniu faktów. W pełni się z twierdzeniami tam wypowiedzianymi zgadzam, (zwłaszcza że sam wiąże występowanie „fazy intuicyjnej” z procesem wykładni operatywnej, co w kontekście ustaleń doktoranta oznacza, że proces decyzyjny i zachodzące w nim rozumowania, charakteryzuje rodzaj „podwójnej intuicyjności” – w odniesieniu tak do ustalania stanu faktycznego jak i ustalania stanu prawnego).

3. Pytania, niekiedy dość szczegółowe, pojawiające się na płaszczyźnie wiążącej ustalenia rozdziału I z pozostałymi rozdziałami pracy nie mogą być związane w żaden sposób z zarzutami w odniesieniu do samej pracy, zwłaszcza że niejednokrotnie świadczą o możliwościach rozwinięcia ustaleń, do których autor doszedł w procesie jej przygotowywania.

3.1. Autor przejawiając wyraźne skłonności komparatystyczne, wiąże je z istotnym wykorzystaniem literatury anglosaskiej, co na gruncie procesu sądowego stosowania prawa musi się wiązać z zauważeniem odrębności kulturowoprawnych pomiędzy procesem kontynentalnym (w ramach którego budowane były tezy w rozdz. I) i właśnie anglosaskim (głównie *common law*). Autor nie omawia systematycznie tych różnic (nie było to jego zadaniem, chociaż zebranie w jednym miejscu kilku dostrzeżonych w pracy cech pomogłoby w zbudowaniu bardziej spójnego obrazu), ale w kilku miejscach pracy dostrzega (nie łącząc tego jednak w jeden obraz) np. istotny dla tego porównania problem funkcjonowania ławy przysięgłych (np. s. 48, 49, 133, 186), na której, zwłaszcza w I instancji, spoczywa proces ustalania faktów. Pojawia się w związku z tym pytanie o wpływ, jaki założenie o „niefachowości prawniczej” członków tej ławy wywołuje na model swobodnej oceny dowodów, zwłaszcza w kontekście porównania tego procesu z ocenianiem dowodów przez sędziego. Autor pracy dostrzegł interesujące aspekty poznawcze także u zawodowych sędziów (np. na s. 184), niemniej wydaje się, że różnice tu są zasadnicze oraz że to powinny być właściwie dwa modele (co wiąże się także różnicami w argumentacji pełnomocników stron w stosunku do ławy i do sędziego zawodowego), przy dodatkowym dostrzeżeniu odrębności między instruowaną przez sędziego członkami jury a ławnikami poznającymi faktami „razem” z sędzią zawodowym. Problem zatem dotyczyłby „kompatybilności” oby tych typów swobodnej oceny dowodów w ramach sądowego poznania faktów.



3.2. Wskazany (m.in. na s. 134) problem nie-sędziowskiego (niezawodowego) poznawania faktów, jak się wydaje, nie dotyczy w ogólności jedynie anglosaskiej jury, ale także postępowania mediacyjnego, którego autor nie badał, ale w którym proces ustalania faktów i oceny dowodów przebiega inaczej (np. w kontekście wpływu, ale także możliwości nadużycia w procesie „uzgadniania faktów” w ramach *plea bargaining*)

Także tu można zapytać o uniwersalność modelu fundherentystycznego (także w kontekście dostrzeżonego na s. 144 problemu indywidualnego charakteru epistemicznego w związku z pełnieniem funkcji sędziego, jurora, mediatora, czy pełnomocnika strony).

3.3. Biorąc pod uwagę fakt, że sądowe poznanie faktów oraz ocena dowodów nie ma na celu „czystego” poznania lecz poznania „decyzyjnego” (wskazana na s. 142 potrzeba „domknięcia”) mogą pojawić się pytania szczegółowe dotyczące wykorzystania twierdzeń fundherentyzmu w kontekście np. (1) wpływu „rządzącej procesem sądowym” reguły proceduralnego nakazu podjęcia decyzji sądowej (wraz ze wskazaniem, w odniesieniu do których z jego założeń zakres takiego wpływu byłby znaczący czy (2) wpływu kontradiktoryjnego sposobu ustalania SF (przy różnym zresztą zakresie kontradiktoryjności w sądowym procesie anglosaskim i kontynentalnym).

3.4. Można też zadać pytanie, czy wykorzystanie dorobku orzeczniczego, jeśli praktykę „precedensową” uznamy za ważną cechę w kontekście całości procesów stosowania prawa (także w porządku prawa stanowionego), po pierwsze, obejmuje także procesy sądowego poznania faktów (i ewentualnie w jakim zakresie), oraz po drugie, może wiązać się z jakimś aspektem konformizmu sędziowskiego (który został wspomniany w tym kontekście na s. 146)

3.5. Nie mam pewności co do roli, jaka autor przypisał uzasadnieniu decyzji sądowej w kontekście sędziowskiego procesu poznawczego, także chyba z powodu m.in. braku łącznego obrazu tej argumentacji decyzyjnej. W szczególności idzie o to, czy rola ta wiąże się z faktem iż jest ono pisane *ex post* w stosunku do podjęcia decyzji (s. 156). Może to bowiem stwarzać możliwość nieprecyzyjnego odwzorowania w nim procesu poznawczego stanu faktycznego (problem „pamięci”), mimo, przypisywanej uzasadnieniu w innym miejscu (s. 189) istotnej funkcji racjonalizacji *ex post* treści decyzji i procesu decyzyjnego. Realnie (na gruncie doświadczenia sędziowskiego) należy jednak przyjąć, iż argumenty uzasadnienia budowane są w trakcie rozumowania w procesie decyzyjnym po to, aby później zostać spisany i usystematyzowany i w tym kontekście niezasadnie rozdziela się moment rozumowania i racjonalizacji, zwłaszcza, jeśli tej właściwości przypisywałoby się przymiot uniwersalności. Wydaje się ponadto, że

relacja pomiędzy rozumowaniami w zakresie ustalania faktów w procesie sądowym a argumentami uzasadnienia sądowego mogłaby być polem lepiej w recenzowanej pracy wyeksponowanym. Zwłaszcza analityczne zestawienie zawartości deskryptywnej (por. uwagi na s. 74) i „erystycznej” w uzasadnieniach, także w odniesieniu do prezentacji procesu poznawczego mogłoby tu pełniej scharakteryzować sądowy proces poznawczy, nie mówiąc już o możliwości odnalezienia przykładów orzeczniczych w kontekście fundherentystycznych założeń wykorzystanych przez autora w tej pracy.

3.6. O ile wydają się trafne uwagi autora co do opisu (s. 171) cech poznania sędziowskiego (np. teza o „nieekspertywności” sędziowskiej w tym zakresie czy wrażliwości sędziego na oddziaływanie składników „zniekształcających” proces poznawczy – np. wskazana na s. 184 podatność na „zmęczenie”) o tyle kwestia wpływu poglądów politycznych sędziów na ich procesy poznawcze (s. 185) powinna być precyzyjnie uzasadniona, bowiem wpływa w sposób zasadniczy (a przy tym różny w różnych typach postępowania sądowego) na aksjologię stosowania prawa oraz wiąże się oddziaływaniem innego rodzaju czynników niż opisywane przez autora (a co do których autor to oddziaływanie uzasadniał).

4. Praca jest bardzo poprawnie napisana pod względem językowym oraz starannie zredagowana (tylko dosłownie w kilku miejscach można wskazać na drobne uchybienia – np. s. 85 („pod względem siłą”), 141 („siedmiolub”) czy 145 („gromadzone dowodów”).

## 6. Konkluzja

Konkluzja recenzji jest jednoznacznie pozytywna. Wskazane wyżej uwagi wynikają w dużej mierze z oryginalności zaprezentowanego w pracy przez doktoranta oraz koncentracji na niedominującej w dotychczasowej literaturze prawniczej (także teoretycznoprawnej) koncentracji ujęcia poznania sądowego faktów oraz swobodnej oceny dowodów na ujęciach epistemologicznych oraz psychologicznych aspektach procesu poznawczego. Jeśli uwagi te mają wydźwięk krytyczny, to bardziej wskazują one na dostrzeżone możliwe inne (najczęściej szersze) sposoby ujęcia poszczególnych zagadnień, prowadząc głównie do stawiania pytań. Ich obecność w recenzji świadczy o autorskim charakterze pracy oraz przesądza o tym, że praca w ustaleniach szczegółowych skłania do przemyśleń, nakładania jej ustaleń na twierdzenia już utrwalone, dotyczące samego tematu oraz jego związków z innymi zagadnieniami teorii i filozofii prawa. Należy też zaakceptować tezę autora, iż fundherentyzm trafniej niż dwa inne



zaprezentowane ujęcia oddaje istotę swobodnej oceny dowodów w procesie sądowym i pozwala na nałożenie jego wymogów na poszczególne elementy procesu dowodowego. Można tylko postulować, żeby w przypadku przygotowania rozprawy do druku, bardziej bezpośrednio, konkretnie i precyzyjnie na te powiązania wskazać, także poprzez odniesienia do orzecznictwa sądowego. Wszelkie wzbogacenia jurystycznego punktu widzenia w ramach studium o charakterze teoretycznoprawnym mają istotny sens wtedy, gdy po przeprowadzeniu badań i ustaleń „pozajurystycznych” ma miejsce ich precyzyjna i szczegółowa adaptacja do potrzeb i właściwości dyskursu jurystycznego, nie tylko zresztą teoretycznego ale też praktycznego.

W podsumowaniu recenzji chciałbym jednoznacznie podkreślić, że przedstawiona mi do oceny praca jest pracą oryginalną, dotyczącą wyraźnie wyodrębnionego i doniosłego zagadnienia w płaszczyźnie prawniczych badań teoretycznych w zakresie analizy procesów stosowania prawa. Stanowi też wyraz niezbędnej intelektualnej odwagi a także dojrzałości badawczej autora, wymaganej dla tego etapu zaangażowania naukowego. Nawet jeśli sformułowane zostały w recenzji pewne uwagi krytyczne, nie pomniejszają one w istotnym stopniu wyniku badań i prezentacji. Rozprawa stanowi tym samym wymagane ustawowo oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i wskazuje na wiedzę i umiejętność prowadzenia przez autora pracy naukowej.

W konkluzji należy zatem stwierdzić, iż **rozprawa doktorska Bartłomieja Kucharzyka odpowiada wymogom stawianym pracom doktorskim** w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 596 ze zm.). Tym samym zasługuje na to, aby ją **przyjąć i poddać publicznej obronie.**

Leszek Leszczyński  
Lublin 24 lipca 2019 r.

